

Na ruinach Czarnobyła

Los okręgu łódzkiego i jego siedziby jest, niestety, symptomatyczny dla tego, co od lat dzieje się w łódzkiej kulturze. Lokalni politycy nie traktują jej bowiem, w moim odczuciu, poważnie. Głównie bywa kartą przetargową przed wyborami, raczej na korzyść decydentów niż samej kultury. W głowie się nie mieści, że przez lata nie zauważano bagna, w które coraz bardziej zapadało się ZPAP – rosnącego zadłużenia galerii przy Piotrkowskiej 86, sporów z najemcą piwnicy artystycznej, rozgrzebanych spraw sądowych, z którymi członkowie związku – artyści – nie potrafili sobie poradzić. Kolejne spotkania w Wydziale Kultury Urzędu Miasta Łodzi, w których ja również uczestniczyłem, nie przynosiły nic konstruktywnego. Tak jakby nie było ani woli pomocy, ani chęci sięgnięcia po nią. To oczywiście świadectwo słabości kolejnych zarządów ZPAP i piszę to z pełną odpowiedzialnością, także jako wiceprezes okręgu łódzkiego w latach 2014–2016. Miałem nawet myśl, żeby z tej funkcji zrezygnować, widząc beznadziejność sytuacji, ale ostatecznie wytrwałem do końca kadencji, w myśl zasady, że nie ucieka się z tonącego okrętu, a członkiem związku jest się na dobre i na złe.

Tak naprawdę dobre czasy zakończyły się dla ZPAP już w grudniu 1981 roku. Wcześniej członkostwo dawało artystom wiele korzyści, z których najważniejszą była chyba pieczęć w dowodzie, zwalniająca z powszechnego w PRL- u obowiązku stałego zatrudnienia i dająca dostęp do opieki zdrowotnej. To był taki substytut wolności, absurdalny z dzisiejszej perspektywy. Do tego dochodziły intratne państwowe zlecenia, możliwość korzystania ze związkowych domów wczasowych czy domów pracy twórczej za symboliczne opłaty (przy symbolicznej składce), bezpłatne plenery, no i dostęp do Desy, jedynych oficjalnie działających salonów sprzedaży dzieł sztuki. Dlatego do ZPAP nie było łatwo się dostać, inaczej niż dziś. Związek funkcjonował wówczas na zasadach hierarchicznych, tzw. góra była partyjna, ale byli też w zarządach ludzie, którzy coś wiedzieli i chcieli coś zrobić dla sztuki, jak Danuta Kołwzan-Nowicka czy Ryszard Winiarski.

Tamte czasy minęły i należy odnaleźć się w nowej rzeczywistości: artystycznej, społecznej, ekonomicznej. Dziś nikt takim stowarzyszeniom nic obligatoryjnie nie daje i dotyczy to zarówno sponsoringu, jak i wszelkiego rodzaju dotacji: ministerialnych, samorządowych, unijnych. Wiem to jako członek sekcji polskiej Światowej Organizacji Artystów Teatru Lalek POLU-NIMA, a w latach 1995–99 jej wiceprezes. To również organizacja non profit, utrzymująca się ze składek członkowskich, ale działająca prężnie, korzystająca z różnych dotacji, np. na wydawanie czasopisma „Teatr Lalek”. Nic dziwnego, skoro zarządzają nią ludzie mający pojęcie o funkcjonowaniu takich inicjatyw – to głównie dyrektorzy polskich teatrów, którzy są na bieżąco z ustawami, programami ministerialnymi, żywą tkanką teatru. Tymczasem zarząd łódzkiego ZPAP nie dość, że nie ma pojęcia o obowiązujących stowarzyszenia procedurach, typu roczne sprawozdania czy ewidencjonowanie wpływów i wydatków, to zdaje się nie zauważać tego, co aktualnie dzieje się w sztuce. Podam przykład ostatniego biennale obrazu Quadro Art 2018 – sztandarowej imprezy okręgu łódzkiego. Radziłem wówczas, aby do jury tego konkursu zaprosić znanych i cenionych artystów współczesnych, takich jak Stasys czy Sasnal. Usłyszałem wówczas kompromitujące pytanie: a kim oni są? Można było też zwrócić się do żyjącego jeszcze wtedy Edwarda Dwurnika czy będącej kiedyś członkiem ZPAP Magdy Moskwy – to by podniosło prestiż i poziom imprezy.

Jaki jest ratunek dla okręgu łódzkiego? Po pierwsze otoczenie się autorytetami artystycznymi, takimi jak niegdyś Wiesław Garboliński czy zmarły niedawno Henryk Płóciennik. Po drugie – znalezienie sposobu na zarabianie pieniędzy, np. ze sprzedaży prac członków związku przez internet, przy czym w ofercie powinny być dobre prace i znane nazwiska. Pieniądzy należy szukać także w dotacjach zewnętrznych, same składki nie wystarczą, podobnie jak pomysł na wynajmowanie

siedziby na przypadkowe wystawy. Związek powinien pomagać artystom, a nie zarabiać na nich! Oczywiście do tego wszystkiego potrzebny jest profesjonalny menadżer, najlepiej na etacie. To może być ktoś z zewnątrz, choć w związku też są osoby, które by się do tego nadawały, jak Jacek Niewieczera czy Maksymilian Majewski. Wreszcie – szukanie wsparcia merytorycznego, może w łódzkiej ASP? To odświeżyłoby związek i dało szansę na wygenerowanie pozytywnego fermentu, bez którego dalej będą odbywać się jedynie przyjacielskie spotkania na ruinach Czarnobyli.

Not. Monika Nowakowska

Grzegorz Kwieciński - absolwent Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie na kierunku wychowanie plastyczne (specjalizacja grafika) oraz Akademii Teatralnej w Warszawie (Wydział Reżyserii Teatru Lalek). Autor plakatów teatralnych i scenografii, reżyser teatralny specjalizujący się w przedstawieniach lal-karskich, twórca autorskiego Teatru Ognia i Papieru, z którym od 1978 r. zrealizował 14 przedstawień. W latach 1984–1990 był dyrektorem opolskiego Teatru Lalek w Opolu, w 1990–1993 – dyrektorem naczelnym i artystycznym Teatru „Pinokio” w Łodzi. Członek ZPAP od 1982 r., od 1990 r. w Okręgu Łódzkim, członek ZASP, od 2001 r. przewodniczący komisji rewizyjnej stowarzyszenia UNIMA, współzałożyciel i członek rady Fundacji im. Jana Dormana w Będzinie. Odznaczony medalem Gloria Artis.

--

Artykuł pochodzi z Kalejdoskopu 11/20.

Więcej o numerze poniżej w sekcji Podobne artykuły.

Jak kupić "Kalejdoskop"?

Numer 11/20 do kupienia w Łódzkim Domu Kultury, punktach Ruchu S.A., Kolportera, Garmond-Press w salonach empik i łódzkiej Księgarni Do Dzieła (Próchnika 3). A także w prenumeracie:

- **redakcyjnej** - część kosztów wysyłki każdego numeru bierzemy na siebie, a prenumerata powiązana jest z prezentami dla kupujących - na początek każdy otrzymuje antologię naszych felietonów (i nie tylko) "The best Of.. Kalejdoskop. Felietony": [TUTAJ](#)

- **dostępnej od lat via Ruch** (w opcji darmowa dostawa do wybranego kiosku Ruchu): [TUTAJ](#)

Nasze PODKASTY

Możecie też słuchać naszych najlepszych tekstów w interpretacjach aktorów scen łódzkich, z Łodzią i regionem związanych - na platformie "Kalejdoskop NaGłos": [TUTAJ](#) i [TUTAJ](#)

Rozwijamy też tematyczne "Podkasty Kalejdoskopu", dostępne [TUTAJ](#)